

# Andrzej Luter

---

## relacja wspólnoty w Taize do głównych tradycji chrześcijańskich

---

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 1, 179-188

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Andrzej Luter

## Relacja wspólnoty z Taize do głównych tradycji chrześcijańskich

### 1. Relacja wspólnoty do Kościoła katolickiego

Wraz z zakorzenianiem się ekumenicznej wspólnoty w Taize, jej przeor brat Roger dostrzegł wielką potrzebę nawiązania kontaktu z innymi Kościołami. Główna myśl rodzącej się wspólnoty zdradzała nieodpartą potrzebę budowania komunii na obopólnym dialogu. Pierwsze kroki ku pojednaniu miały na celu zainicjowanie i wprowadzenie w czyn Jezusowych słów z Wieczernika: „Aby byli jedno”. Brat Roger na pytanie, co jest specyficznego w powołaniu braci ze wspólnoty w zestawieniu z charyzmatem innych zgromadzeń zakonnych, odpowiedział: pojednanie. Mimo że wspólnota wywodzi się z protestantyzmu, bardzo silnie oddziałuje na wiernych Kościoła rzymskokatolickiego i innych Kościołów chrześcijańskich, a w sposób szczególny na młodzież. Brat Roger nawiązał pierwsze kontakty z katolickim pionierem ekumenizmu – ks. Paulem Couturierem. On jako pierwszy z nielicznego grona rozpoczął modlitwę o jedność chrześcijan. Kontynuatorem ekumenicznych przedsięwzięć w późniejszych latach był kardynał Galier. Jego postawa, zawierzenie Maryi odzwierciedlone w dewizie życia „ad Jesu per Mariam” świadczyły jednoznacznie o jego humanizmie. Roger powiedział, że Kościół poprzez kardynała Galiera okazywał się macierzyński dlatego, że było w nim mocne odniesienie do tajemnicy zjednoczenia z Maryją. Przeor wspólnoty pragnął przeszczepić ducha ofiarności w życie wspólnoty: „Ten sam gest trwa dzisiaj, tak jak wczoraj: Maryja Panna daje to, co jej zostało dane, swego Syna, i my jesteśmy wezwani do dawania tego, co Bóg nam daje szczególnie do dawania tych, których Bóg powierza nam na naszym wzgórzu”.<sup>1</sup>

W 1950 roku, brat Roger ponownie pojechał do Rzymu, obawiając się, iż ogłoszenie przez Watykan dogmatu o Wniebowzięciu Maryi pogłębi przepaść pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołami reformowanymi. Znamiennym jest jednak fakt, iż przeor wspólnoty z Taize nie miał większych zastrzeżeń co do istoty doktryny. Obawy jego wynikały z tego, że korzystanie z przywileju nieomylności papieskiej będzie przyczyną rozwoju zaczątków ruchu ekumenicznego.<sup>2</sup> Ogłoszenie dogmatu oraz wizyta brata Rogera w Rzymie wy-

<sup>1</sup> J. M. Paupert, *Taize i Kościół jutra*, Warszawa 1969, s. 130.

<sup>2</sup> Tamże, s. 37.

wolało ogólne poruszenie w Kościołach protestanckich. Protestanci przejawiali niechęć wobec nowej wspólnoty. Wraz ze śmiercią papieża, Piusa XII, otworzyła się żywotna faza stosunków wspólnoty z Rzymem. Następcą Piusa XII był Jan XXIII, ten, który udzielił wspólnocie pozwolenia na korzystanie z katolickiego Kościoła w Taize. Wizyta u tegoż papieża stanowiła dla wspólnoty ważny etap ekumenicznej drogi. „Ta pierwsza audyencja – przypomina sobie przeor – przyniosła nowy zryw naszemu wysiłkowi ekumenicznego. Od tego czasu, papież Jan XXIII miał na nas nieoczekiwany wpływ”.<sup>3</sup> Dobre stosunki z papieżem spowodowały narodziny małej wiosny dla Taize. Brat Roger podkreślił potrzebę istnienia urzędu pasterskiego. Miał on pracować na rzecz pojednania między Kościołami. Zamysł wspólnoty Taize był zaskakujący: rozbudzić wiarę katolicką poprzez ich promieniowanie na wieś. Wspólnocie od pierwszych lat towarzyszyła jasna intuicja, iż droga ku jedności chrześcijan prowadzi przez pojednanie Kościołów niekatolickich z Kościołem Rzymskim. Prócz względów historycznych bądź teologicznych w kierunku tych zamierzeń popychał brata Rogera przykład jego babki. Wyznawcy Kościoła reformowanego sądzili, że sposób życia i idea Taize są zbyt bliskie kościołowi katolickiemu, czyli jednocześnie niezgodne z Kościołem reformowanym. Brat Roger nie chciał, aby jego wspólnota stała się nowym Kościołem, ale jednocześnie nie zezwalał na stateczność. Pojednanie nie mogło być tylko teorią. Wspólnota braci miała być przypowieścią o komunii, przypowieścią o pojednaniu, otwartą ku przyszłej jedności, konkretnej i widzialnej dla wszystkich chrześcijan. Był przekonany, że ta jedność zakłada pojednanie z Kościołem rzymskim. Gdyby Taize miało istnieć wyłącznie dla protestantyzmu, niemożliwy byłby rozkwit przypowieści o wspólnocie. „Jesteśmy tutaj – stwierdza brat Roger – z powodu Chrystusa i Ewangelii. To jest centralny punkt powołania Taize. Jest ten zraniony Chrystus, za który chcemy iść w tej jedynej komunii, jakim jest Jego Ciało. Ten Chrystus, którego nie chcemy opuścić w Jego Ciele, jakim jest Kościół. Nie pragniemy być niczym innym, tylko małym odbłaskiem Kościoła, który nieustannie sam szuka pojednania”.<sup>4</sup>

Jan XXIII zapoczątkował Sobór Watykański II i zaprosił do jego uczestnictwa niekatolików prosząc o przebaczenie przeszłości. W oczach brata Rogera Jan XXIII był pasterzem powszechnym, powołanym do zaktualizowania ekumenicznego duszpasterstwa. Śmierć papieża wprowadziła lęk o wspólnotę. Kolejny pontyfikat wprowadził we wspólnotę ekumeniczną nutę lęku o swoją przyszłość. Bracia mieli wrażenie, iż dotychczasowy dialog między nimi a Janem XXIII i Kościołem katolickim ulegnie osłabieniu. Jan XXIII przed swoją śmiercią żywił przekonanie, iż jego powołaniem jako papieża Kościoła Chrystusowego jest realizacja jedności bez wytaczania historycznych procesów, bez dochodzenia, kto miał rację, a kto nie miał. Kolejny papież, Paweł VI, rozwijał posoborowe dzieło rozpoczęte przez swego poprzednika. Był on wielkim orędownikiem ekumenizmu. W trudnych chwilach życia wspólnoty, gdy brat

<sup>3</sup> Tamże, s. 41.

<sup>4</sup> K. Sprink, *Brat Roger – założyciel Taize*, Kraków 1989, s. 56.

Roger poddany został duchowemu doświadczeniu rodzącemu przekonanie o zaprzestaniu dokonującego się dzieła, papież Paweł VI powiedział: „Wspólnota Taize nie może zniknąć”. Na zakończenie Soboru tenże papież manifestując swą sympatię dla wspólnoty, wyszedł z orszaku towarzyszących mu osób, by pozdrowić braci z Taize. Ten gest wyrażający wdzięczność rzymskiego arcybiskupa za wkład wspólnoty w Sobór, był zarazem dowodem przyjaźni łączącej Taize z Kościołem katolickim.

Brat Roger pragnął, aby wspólnota była przypowieścią o komunii i pojednaniu; by była drogą zmierzającą ku przyszłej jedności chrześcijan. W jednym ze swoich dzienników pisze o miłości do Kościoła katolickiego i szacunku dla papieża. „Czegóż mogę od niego żądać – poza tym, by ogrzał nas swym ogniem, by pobudzał komunię między wszystkimi Kościołami”.<sup>5</sup> Ekumeniczne oczekiwania braci znalazły swe potwierdzenie w postanowieniach Soboru Watykańskiego II. Przyjęto na nim wszystkie reformy, o jakie dopominał się w XVI wieku Marcin Luter. Soborowy dekret o ekumenizmie wprowadził radykalną zmianę w teorii jedności. Zrezygnowano z tradycyjnej postawy konwertyzmu. W zamian opowiedziano się za papieskim dialogiem oraz potrzebą wewnętrznego nawrócenia. Do 1969 roku w skład wspólnoty wchodziły jedynie bracia wywodzący się z tradycji anglikańskiej i luterńskiej. Podejmowano starania, aby „przypowieść o komunii” mogła rozciągnąć się na katolików. W 1949 roku Mali Bracia Jezusa – wspólnota założona przez Karola de Foucauld – wyrazili swe pragnienie odbywania formacji w ekumenicznej wspólnocie. Jednak władze kościoła katolickiego nie wyraziły zgody. Katolicy kandydaci zgłaszali się do brata Rogera z pragnieniem przyłączenia się do wspólnoty ekumenicznej. Za zgodą Konferencji Episkopatu Francji, pierwszym bratem katolickim był belgijski lekarz. Kolejno dołączali do niego inni katolicy ze Stanów Zjednoczonych, Polski, Kanady, Chin, Togo, itd. Wstąpienie katolików do wspólnoty oznaczało, że bracia z Taize pragną trwać w komunii z pasterzem powszechnym – biskupem Rzymu. Część katolików żywi obawy, że wspólnota kieruje młodych na drogi protestantyzmu, inni zaś wypominają jej kalwińskie korzenie. W pobliżu wspólnoty braci w sąsiedniej wiosce osiedliły się rzymskie zakony mające za zadanie przyczynianie się do wzrostu wyzwania jedności. Od 1966 roku zamieszkały tu Siostry św. Andrzeja, zaś w 1994 przybyły z Polski Urszulanki Serca Jezusa Konającego.<sup>6</sup>

Lata 1969-1970 były naznaczone smutkiem; w kościele doszło do kryzysu. Jedną z jego przyczyn był wynik sprzecznych nadziei pokładanych w Soborze Watykańskim II. Księża i osoby konsekrowane zaczęli wycofywać się ze swego zaangażowania, a nawet opuszczać Kościół. To wydarzenie stało się inspiracją do dalszych „walk” o wierność. Brat Roger postawił młodym pytanie „Jaką radosną nowinę dla Kościoła i dla świata można by ogłosić?” Przeor wspólnoty dostrzegł, iż lekarstwem na ówczesną sytuację w Kościele będzie zwołanie soboru młodych. Radosna nowina została sformułowana Wiel-

<sup>5</sup> Brat Roger, *Niech twoje święto trwa bez końca*, Warszawa 1982, s. 113.

<sup>6</sup> M. M. Zatyka, *Ekumeniczna wspólnota z Taize*, Ząbki 1999, s. 50.

kanocą w 1970 roku „Zmartwychwstały Chrystus przychodzi wzbudzić święto w samej głębi wnętrza człowieka. Przygotowuje dla nas wiosnę Kościoła, Kościoła, który wyzbył się środków potęgi, który gotowy jest do dzielenia się ze wszystkimi. Zmartwychwstały daje nam dosyć odwagi, byśmy otworzyli drogę pojednania. Słowo Sobór zostało wybrane po to, by jasno wyrazić, że chodzi o poszukiwanie Kościoła zakorzenione w modlitwie, a nie o jakieś forum, na którym dyskutowano by abstrakcyjne idee”.

Obecnego papieża Jana Pawła II, brat Roger zna od dawna. Ich długotrwałe kontakty doprowadziły do wizyty Jana Pawła II w Taize 5 października 1986 roku. W czasie modlitwy papież zwrócił się do młodych wyrażając swoją wdzięczność: „Papież tak jak wy, pielgrzymi i przyjaciele wspólnoty, przybył tu na chwilę, ale do Taize przybywa się jak do źródła. Wędrowiec zatrzymuje się, zaspokaja pragnienie i rusza w dalszą drogę. Wiecie, że bracia nie chcą was zatrzymać. Chcą w modlitwie i w ciszy pozwolić wam pić wodę żywą obiecaną przez Chrystusa, rozpoznać Jego radość, Jego obecność, odpowiedzieć na Jego wezwanie, byście mogli później wyruszyć i świadczyć o Jego miłości, służąc braciom w waszych parafiach, w waszych miastach i wsiach, w szkołach, w rodzinach i miejscach pracy. Błogosławiony niech będzie Chrystus, który sprawia, że tu w Taize i w innych miejscach w Jego Kościele tryskają źródła dla wędrowców spragnionych Chrystusa.

Dzisiaj we wszystkich Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich, a nawet wśród znaczących polityków świata, wspólnota z Taize znana jest z zaufania zawsze pełnego nadziei, którym darzy młodych. Właśnie dlatego, że podzielałam to zaufanie i nadzieję, jestem tu tego ranka. Drodzy młodzi, by nieść światu radosną nowinę Ewangelii, Kościół potrzebuje waszego entuzjazmu. Wiecie, że dorośli, którzy czasem przebyli trudną, pełną doświadczeń drogę ulegają obawom, są zmęczeni, słabnie zapał, który jest właściwy każdemu powołaniu chrześcijańskiemu. Kościół potrzebuje zatem świadectwa waszej nadziei i waszej żarliwości, by lepiej wypełniać swoją misję. Nie zadowalajcie się bierną krytyką czy oczekiwaniem na to, że ludzie staną się lepsi. Idźcie do parafii i wspólnot niosąc im cierpliwie siłę waszej młodości i talenty, które otrzymaliście. Kościół potrzebuje waszej obecności i waszego współuczestnictwa”.<sup>7</sup>

Jan Paweł II jako pierwszy papież odwiedził wspólnotę w Taize. Skierował do niej także inne znamienne słowa, które przytoczymy:

„Drodzy bracia, w tak rodzinnej bliskości tego krótkiego spotkania chciałbym wam wyrazić moje uczucia i zaufanie tymi prostymi słowami, którymi Papież Jan XXIII, tak bardzo was kochający, pozdrowił kiedyś brata Rogera – Ach, Taize, ta mała wiosna. – Moim pragnieniem jest, by Pan zachował was jako wiosnę, która wybucha i by zachował was małymi w ewangelicznej radości i przejrzystości miłości braterskiej. Każdy z was przybył tu, by żyć w miłosierdziu Bożym i we wspólnocie braci. Poświęcając się Chrystusowi całą waszą istotą przez miłość do Niego znaleźliście i jedno, i drugie, więcej jeszcze; nie zabiegając o to, stanęliście wobec przybywających do was zewsząd tysięcy

<sup>7</sup> Taize – Pielgrzymka zaufania na ziemi, Francja 1990, s. 23.

cy młodych ludzi przyciągniętych waszą modlitwą i wspólnotowym życiem. Jakże nie pomyśleć, że ci młodzi ludzie są darem i środkiem, które wam daje Pan chcąc was pobudzić do trwania razem w radości i świeżości waszego daru, dotrwania jak wiosna dla tych wszystkich, którzy szukają prawdziwego życia? Wasze dni, praca, odpoczynek, modlitwa, wszystko jest ożywione Słowem Bożym, które was wypełnia, zachowuje was małymi, to znaczy dziećmi Ojca Niebieskiego, braćmi i sługami wszystkich w radości Błogosławieństw.

Nie zapominam o tym, że wasza wspólnota w swym szczególnym, oryginalnym, a nawet w pewnym sensie prowizorycznym powołaniu może wzbudzać zdziwienie, spotykać się z niezrozumieniem i podejrzliwością. Ale dzięki waszej pasji, z jaką szukacie pojednania wszystkich chrześcijan w pełnej komunii, dzięki waszej miłości do Kościoła będziecie nadal, jestem tego pewien, gotowi przyjmować wolę Pana. Słuchając krytyki czy sugestii chrześcijańskich, by zatrzymać to, co jest w nich dobre, kontynuując dialog ze wszystkimi, ale nie wahając się mówić o waszych oczekiwaniach i planach, nie rozczarujecie młodych. Przyczynicie się do tego, że nigdy nie osłabnie wysiłek, którego pragnął Chrystus, aby doprowadzić do widzialnej jedności Jego Ciała w pełnej komunii i wiary. Wiecie, jak dalece uważam ekumenizm za obowiązek, który na mnie spoczywa, za pierwszą troskę duszpasterską w moim posługiwaniu. Liczę tu na wasze modlitwy.

Wy, chcąc być „przypowieścią o wspólnotcie”, pomożecie wszystkim tym, których spotkacie pozostać wiernymi ich przynależności kościelnej będącej owocem wychowania i wyboru sumienia, ale także coraz głębiej wnikać w tajemnicę komunii, którą jest Kościół w planie Bożym. Poprzez dar czyniony Kościołowi Chrystus wyzwala rzeczywiście w każdym chrześcijaninie siły miłości i daje mu uniwersalne serce Twórcy sprawiedliwości i pokoju, zdolnego do połączenia z kontemplacją ewangelicznej walki o wyzwolenie ludzi: każdej istoty ludzkiej i całej istoty ludzkiej”.<sup>8</sup>

Brat Roger obdarza zaufaniem Kościół rzymskokatolicki. Uważa, że ten pozwalał i pozwala przeżywać nadal najważniejsze Słowa Chrystusa: „To jest Ciało Moje” i „Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. W swoim dzienniku brat Roger wyznaje: „Coraz bardziej opanowuje mnie przekonanie, że nasza wspólnota nie utrzyma się, jeśli nie będzie antycypować komunii z biskupem Rzymu, nie wyrzekając się jednak rodzin duchowych, z których się wywodzimy”.<sup>9</sup>

Przeor Taize publicznie wypowiada swoje oczekiwania w stosunku do Kościoła katolickiego. Będąc świadkiem waśni i sporów między katolikami powiedział: „Katolicy, imię, jakie nosicie, jest zobowiązujące! Katolicki, ekumeniczny, powszechny, to synonimy. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek pojawia się problem powszechnej solidarności wszystkich ludzi. Bez niej nie ma nadziei na pokój na ziemi ani na lepsze warunki dla najbiedniejszych. Stąd to wielkie wymagania, byście byli konsekwentni wobec charakteryzującej was cechy: być katolikiem – to znaczy być wrażliwym na wszystko, co dotyczy człowieka”.<sup>10</sup>

<sup>8</sup> Tamże, s. 22.

<sup>9</sup> Zatyka M.M., *Ekumeniczna wspólnota...*, s. 52.

<sup>10</sup> Brat Roger, *Walka...* s. 69.

Brat Roger jest niewątpliwym autorytetem dla wielu katolików. Jego postawa świadczy o życiu głębią Jezusa, pochylającego się nad ludzką nędzą, obwieszającego światu radosną nowinę o swojej miłości.

## 2. Relacja wspólnoty do Kościoła protestanckiego

Jak wspomnieliśmy wcześniej w niniejszym artykule, ekumeniczna wspólnota wywodzi się z tradycji ewangelickiej. W pierwszych latach pobytu w Taize brat Roger odwiedzał wspólnoty anglikańskie czerpiąc z nich obfite życie religijne. Doświadczenie życia religijnego w protestanckich wspólnotach utwierdziło w nim dotychczasowe postanowienie, aby nigdy nie zamykać Taize w kręgu jednego tylko wyznania, lecz by szukać wbrew przeciwnościom prawdziwie ekumenicznej płaszczyzny. Początki istnienia wspólnoty były trudne. Lata 1950-1960 brat Roger określa jako „okres zimy” ze względu na silną krytykę ze strony innych Kościołów protestanckich. Jeden z pastorów zapytał brata Rogera, co dla jego wspólnoty stanowi największe cierpienie. Przeor Taize bez wahania odpowiedział, że najbardziej ich boli brak tolerancji ze strony własnych kościołów. Mimo doniosłości reform Soboru Watykańskiego II zapanała atmosfera rozczarowania. „Mieliśmy nadzieję - mówi brat Roger - że dokona się pojednanie samych kościołów, a teraz trzeba było uznać, że jest to droga nie do przebycia. Ale Bóg nikogo nie skazuje na bezruch, nigdy nie zamyka dróg, zawsze otwiera nowe, choćby bardzo wąskie. Wspólnota Taize nigdy nie wyrzekła się swoich protestanckich korzeni, o czym świadczy bezspornie fakt ich interwencji u arcybiskupa Bogoty, odnośnie szykanowania ewangelików w Kolumbii. Dla niektórych protestantów istota celibatu nie była zrozumiała, uważali go za ograniczenie wolności Ducha Świętego. Brat Roger pytał: Skąd ta niechęć, od samego początku, do traktowania naszego „tak” jako powołania wiążącego na całe życie, w odpowiedzi na wezwanie? Po ponadczterowiekowym milczeniu od czasów reformacji zdecydowaliśmy się żyć w celibacie, lecz ile razy musieliśmy wysłuchiwać argumentów: nie możecie krępować swobodnego działania Ducha Świętego przez zaangażowanie się na całe życie”.<sup>11</sup> Innym problemem zarzuconym przeorowi wspólnoty była kwestia postawy samowystarczalności. Jeden z pastorów wyznał, że od brata Rogera nauczył się czci do Najświętszej Maryi Panny.

Od reformacji wspólnota ekumeniczna z Taize jest pierwszą męską wspólnotą zakonną wywodzącą się ze środowiska ewangelickiego. Mimo sprzeciwów, wielu protestantów zafascynowanych jest duchem wspólnoty brata Rogera.

## 3. Relacja wspólnoty do Kościoła prawosławnego

Prawosławni chrześcijanie coraz aktywniej i liczniej odnoszą się do działań podejmowanych przez braci. Jednak żaden z nich nie został członkiem tej wspólnoty. Brat Roger od swych najmłodszych lat uwrażliwiony jest na to, co

<sup>11</sup> Tamże, s. 79.

dokonuje się w Rosji. Według niego, sekret chrześcijańskiej duszy rosyjskiej tkwi w oczekiwaniu na Zmartwychwstanie. Pierwsza inicjatywa ze strony wspólnoty z Taize wobec wiernych Cerkwi prawosławnej polegała na zbiórce pieniędzy na rzecz mieszkańców wyspy Patmos. Spotkanie brata Rogera z patriarchą Athenarosem było dla niego wyzwaniem ku ekumenizmowi. W osobie patriarchy dostrzegł proroczego ducha. Wspólnota z Taize od ponad 35 lat utrzymuje kontakty z chrześcijanami na Wschodzie. Zwrócenie się ku Europie Wschodniej wspólnota zawdzięcza bratu Christopherowi. Zachęcał on brata Rogera do spotkania z młodymi w Europie Wschodniej. W wiosce Taize znajduje się kaplica prawosławna, co świadczy o otwartości na wierzących ze Wschodu. Dużą wagę przywiązuje się do obchodu Zmartwychwstania, a Liturgia wspólnoty z Taize zawiera pewne elementy zaczerpnięte z prawosławia. W swoim dzienniku brat Roger napisał: „Najlepszym darem kościołów prawosławnych jest zawierzenie Duchowi Zmartwychwstałego. Ukazuje się On poprzez Liturgię do tego stopnia, że niewierzącym udaje się Go odkryć. Liturgia sprawia, że Zmartwychwstały jest zupełnie bliski życiu codziennemu. Właśnie z tego prawosławni chrześcijanie tak często w swojej historii czerpali odwagę, żeby pójść w wierności aż do szczytów miłości”.<sup>12</sup>

Po każdej piątkowej modlitwie wieczornej odbywa się adoracja krzyża. Uczestnicy modlitwy dotykają czołem krzyża ułożonego na podwyższeniu. Jest to symbol powierzenia Bogu swych trosk oraz cierpień innych ludzi. W ten sposób wierni towarzyszą umierającemu Chrystusowi za tych, którzy są poddawani próbom. Tradycja tej modlitwy pochodzi z 1980 roku, kiedy to grupa uwięzionych w Moskwie Rosjan poprosiła, by w każdy piątek bracia razem z nimi modlili się w sposób, w jaki oni w ukryciu modlili się w więzieniu. W każdy piątek w małej wiosce Taize odbywa się wokół krzyża modlitwa za cierpiących. Ze wspólnotą zaprzyjaźnieni są również teolodzy prawosławni. Brat Roger zaznacza, że proces jedności chrześcijan w dużej mierze zależy od tego właśnie kościoła. Mimo obecnego braku jedności w Kościele Wsch., jest on w stanie wskazać skuteczne metody kierunkujące chrześcijan ku wzajemnemu pojednaniu.

#### **4. Misja wspólnoty jako kontynuacja wezwania Jezusa do jedności**

Żyjemy w społeczeństwie, w którym słucha się bardzo mało. W nim też zostały zatarte drogi wzajemnego zaufania ludzkości. Nie ma ludzi, którzy dla młodych byłiby niejako wcieleniem sensu. We wspólnocie Taize sytuacja wygląda inaczej: nie kładzie się nacisku na grzech, ale stara się wydobyć z człowieka to, co w nim najpiękniejsze. Wspólnota ekumeniczna stara się urzeczywistnić „przypowieść o komunii”. To wyrażenie mówi o komunii, a słowo „przypowieść” wprowadza pokorę. Wspólnota ma być obrazem Kościoła, zgromadzonego w swojej różnorodności. Ona ma przypominać światu, że rozdarty Kościół wciąż pozostaje jednym Kościołem. Ludzie krzyżują ciało Chrystusa, próbując je rozerwać. Kiedy jesteśmy powołani do tego, by zmierzyć się

<sup>12</sup> Brat Roger, *Jego miłość jest ogniem*, Katowice 1982, s. 132.



z tymi rozdarciami - to jest nasz krzyż. W małej, francuskiej wiosce trwa „przypowieść” o odkrywaniu jedności.

Chrześcijaństwo nie jest ani systemem, ani ideologią, ale Kościołem, to jest Chrystusem. We wspólnocie nie ma spekulacji na temat ekumenizmu, jest on urzeczywistniany. Kościół jest niepodzielony i wydobywający się na powierzchnię przez fakt swego powołania. Powołaniem wspólnoty jest prostota; źródłem jej życia jest modlitwa i powrót do wiary. Świadectwo życia ukazuje głębię przenikającą serce wezwaniem z Wieczernika: „aby byli jedno”. Tam panuje klimat bezpieczeństwa, nie trzeba udawać innego niż się jest, można być dobrym...

Tęsknota za realizacją w swoim życiu jedności dotyka każdego z braci będąc jednocześnie wezwaniem do jeszcze jednej, specyficznej drogi indywidualnego, duchowego rozwoju. Powołaniem ekumenistów z Taize jest nieustanne przypomnienie, że każdy człowiek ma odkrywać w sobie jedność z Chrystusem, żyjąc w komunii z Trójcą. W swoim dzienniku brat Roger pozostawił znamienne słowa stanowiące punkt wyjścia dociekań na temat specyfiki powołania wspólnoty:

„Czym jesteś, mała wspólnoto? Skutecznym narzędziem? Nie, nigdy. Grupą ludzi, którzy zgromadzili się, by urosnąć w siłę? Tym bardziej nie. Czy żyjemy we wspólnocie dlatego tylko, że jest nam razem dobrze? Nie, wspólnota byłaby wówczas celem sama w sobie. Być szczęśliwymi razem, na pewno tak, ale poprzez dar ze swojego życia. Czym jesteś, mała wspólnoto? Przypowieścią o komunii, pełnym prostoty odbiciem tej jedynej komunii, którą jest Ciało Chrystusa – Jego Kościół, a poprzez to także zacznem w rodzinie ludzkiej. Do czego jesteś powołana? Do kroczenia naprzód i nieustannego odkrywania cudu miłości w codziennym przebaczeniu, w ufności serca, w spojrzeniu w pokój na tych, którzy zostali nam powierzeni”.<sup>13</sup>

Powyższe słowa, jakkolwiek wskazują cel życia braci ze wspólnoty ekumenicznej, są również treścią dla młodych przybywających na coroczne spotkania. Młodzi mają stać się zacznem pojednania wszędzie tam, gdzie są posłani, by stawać się przedłużeniem misji pojednania. Zamyśl Taize dokonuje się w Kościele Pojednania będącym spoiwem jedności chrześcijan z innymi, a nade wszystko ludzi z Bogiem i samymi sobą. Kościół ten jest sercem Taize: w nim dokonuje się cud przemiany serca, przemiany zwaśnionych narodów. Do miejsca tego przybywa wielu młodych złamanymi dramatami rodzinnymi, oślepienych wątpliwością, błędzących po omacku w swym życiu. Przeor Taize w jednym ze swoich listów skierował do młodych obietnicę zaradzenia ich wewnętrznym potrzebom: „Kiedy wzywają cię twoje własne ciemności, zawsze trwa Jego światło; ono przenika w głąb tego, co w tobie najmniej przejrzyste”.<sup>14</sup> Centralnym punktem życia wspólnoty i tych wszystkich, którzy wśród jej członków pragną spędzić pewien czas jest modlitwa. Jest ona nieodłącznym atrybutem misji ludzkości. Bracia oferują młodym, przybywającym do wspólnoty, klimat rozmodlenia i pogłębienia wiary oraz uczą słuchania bliźnich. Celowo starają

<sup>13</sup> Taize... dz. cyt., s. 3.

<sup>14</sup> List z Taize, grudzień 1991 do stycznia 1992.

się nie akcentować różnic religijnych, społecznych, aby tym łatwiejsze stawało się pojednanie, poszukiwanie tego, co łączy. Bracia budują razem wizję pojednania Kościołów przez powrót do źródeł wiary. Kładą nacisk na potrzebę wzajemnego dzielenia się darami, jakie przechowały poszczególne Kościoły (słowo, Eucharystia, liturgia). Odkrycia swej tożsamości dokonują się w świetle wspólnej modlitwy, na którą brat Roger kładzie szczególny nacisk.

Kontemplując pragnienie Jezusa z Wieczernika, możemy dostrzec, iż obawy potępienia, odrzucenia, deprawacji są bezpodstawne. Głębia godności człowieka jest o tyle uzasadniona i mocno zakorzeniona w Bożej miłości, o ile człowiek nosi w swym wnętrzu poczucie bezgranicznej ufności i opieki samego Boga. Modlitwa Jezusa, tuż przed Jego męką, kierowana jest do Ojca za cały Kościół: za każdego człowieka. Bo któż nas potępi, skoro modli się za nas Jezus? Modlitwa jest walką i oddaniem się Bogu, oczekiwaniem na to, by runął mur wewnętrznych oporów. Dla nas, w pełni gotowych na przelamywanie wewnętrznych podziałów, modlitwa jest tworzeniem ważniejszym niż wydarzenia własnego życia. W tym samym liście brat Roger kieruje do uczestników spotkania młodych przesłanie o modlitwie:

„Zadziwiająca obecność Chrystusa jest światłem wewnętrznym. Jeśli nawet wydaje się bladym płomykiem, płonie wewnątrz. Trwa także wówczas, kiedy pojawia się poczucie, że już nie wiemy, jak się modlić. Modlitwa jest czymś bardzo konkretnym. Ludzki język z trudem wyraża to, co jest w naszym wnętrzu. A przecież w modlitwie, płynącej z ciszy znajdujemy w Bogu ukojenie dla ciała, duszy i ducha. I wytryskują źródła: Jego przebacząca miłość, nadprzyrodzone dobro, a także wewnętrzna harmonia, którą tworzy w nas Duch Święty. Pokorna modlitwa uzdrawia ukrytą ranę duszy. I wznosi się tchnienie, które już się nie wyczerpie... Jak lekkie westchnienie, jak modlitwa dziecka, podtrzymuje ona naszą czujność. Czyż Bóg nie objawił najmniejszym, ubogim Chrystusa tego, co z trudem rozumiemy możni tego świata? Spojrzenie kontemplacyjne wyrwa ze schematycznego skostnienia. Dostrzega ewangeliczny skarb w najskromniejszych wydarzeniach. Odkrywa w świecie olśniewające piękno stworzenia. W pięknie wspólnej modlitwy unosi się zasłona przed tym, co w wierze niewyraźne i to, co niewypowiedziane, wprowadza w adorację. Mistyczne spojrzenie dostrzega tu odbłask nieba na ziemi”.<sup>15</sup>

Podczas jednej z niedzielnych Mszy św., brat Roger wygłosił medytację. Tłumaczy ona fenomen wspólnoty i przybliży jej ekumenicznego ducha: „W dzisiejszym świecie tak wielu młodych żyje w niepewności o swoją przyszłość... słuchając ich, wraz z moimi braćmi, stawiamy sobie pytanie: czy są takie prawdy ewangeliczne, które mogłyby im pomóc wyjść ze zniechęcenia i uczynić ich życie lepszym, jaśniejszym? Tak, są. Jedną z tych rzeczywistości, to: przyjmować i być przyjmowanym. Odkrywamy z braćmi, jak bardzo gościna pomaga na nowo odnaleźć nadzieję. (...) Któregoś razu Chrystus usłyszał pewnego człowieka wiary, mówiącego: Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu. Chrystus rozumie te wątpliwości i to wołanie o pomoc. Powiedział w Ewangelii: Któż z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swe-

<sup>15</sup> Brat Roger, List z Pragi, List 1991.

go życia? Wspólnie z moimi braćmi, mamy świadomość, że nasze powołanie wzywa nas, do bycia bardziej prostymi, jak ubodzy Ewangelii. To znaczy: nie narzucać się, nie być mistrzami duchowymi, ale ludźmi, którzy słuchają, aby zrozumieć innych i rozpoznać w nich głębokie piękno ludzkiej duszy”.<sup>16</sup>

Prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, profesor Karol Karski, w swoim wywiadzie położył nacisk na istotę reformacji. Uznał, że reformacja nie rozpoczęła się od hasła: stwórzmy Kościół niezależny od Rzymu. Protestanci w prawosławiu i u katolików odkrywają pewne wartości zaniedbane przez stulecia.<sup>17</sup> Taką samą postawę przyjmuje Kościół katolicki, podziela te same przesłania w stosunku do Kościoła protestanckiego. W jego wypowiedzi daje się zauważyć zbieżności między wizją pojednania, którą starają się realizować bracia z Taize, a przesłaniami teologów protestanckich. Przypowieść o wspólnocie jest dla braci z Taize zmierzaniem w nieznaną, próbą szukania dróg pojednania. Na progu trzeciego tysiąclecia, działania podejmowane przez wspólnotę stawiają sobie za cel wzajemne dzielenie duchowymi darami. Na przełomie 1998/99 roku odbyło się w Mediolanie XXI Europejskie Spotkanie Młodych. Było to niezwykle doświadczenie budowania ekumenicznego pojednania. Kardynał Karlo Martini oczekuje od Kościoła postawy Kościoła przygarniającego, prawdziwego domu dla wszystkich, gdzie nikt nie czuje się wykluczony. Oczekuje od Kościoła promieniowania modlitwą – kościoła trwającego w milczącej adoracji przed Bogiem, który słucha słowa i potrafi przeżywać wszystko jako lud. Pragnie kościoła, który potrafi się dzielić i przekazywać nadzieję.<sup>18</sup>

Wspólnota Taize zawiera w sobie początek dysput pojednania trwając jako wezwanie, jako ciągłe rozpoczynanie od nowa. Wielu młodych przybywających do jej źródła, czuje się „jak u siebie”. Ona przygotowuje i poprzedza niepodzielony Kościół. „Zaufanie” jest w Taize słowem kluczowym. Jego brak w życiu ludzkości jest sygnałem o fascynacji nicością, lęku przed śmiercią, a nade wszystko jest wołaniem o Bożą miłość. Wspólnota ekumeniczna uświadomiła młodym pokoleniom, że Bóg może dawać tylko swoją miłość, a chrześcijanie są wezwani do tego, by czynić to samo.

**Spoglądając na dzieło dokonujące się w małej francuskiej wiosce Taize można stwierdzić z całą pewnością, iż wieczernikowe wołanie Chrystusa znalazło swe odzwierciedlenie w sercu ekumenicznych braci, ale również w wewnętrznej przemianie młodych, którzy zaczerpnęli ze „źródła jedności” i zanieśli jej przedsmak wszędzie tam, gdzie są, byli i zostaną postani. Modlitwa z Wieczernika dała początek pragnieniom jedności, ufności człowieka ukazując ich aktualność we wszystkich pokoleniach.**

*Andrzej LUTER*

*Dr, Papiński Wydział Teologiczny w Warszawie*

<sup>16</sup> Por.: [www.Taize.fr](http://www.Taize.fr)

<sup>17</sup> Gazeta Wyborcza, 6-7 listopada 1999.

<sup>18</sup> Por.: P. Deskur, *Taize – ekumeniczna nadzieja dla Kościoła XXI w.*, w: *Więź* – 2000, nr 1, s. 101.